

Opole, dnia 25.09.2017 r.

Prof. zw. dr hab. Krystyna Kossakowska-Jarosz

Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa

Uniwersytet Opolski

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Marzeny Smyłły

*Stolica „czarnego kraju”. Obraz Katowic w polskim piśmiennictwie do 1939 roku*

napisanej na Uniwersytecie Śląskim w 2017 r. pod kierunkiem prof. dr hab. Dariusza Rotta

Rozprawa Pani mgr Marzeny Smyłły podejmuje arcyinteresującą problematykę miasta, atrakcyjną dla badaczy wielu dyscyplin naukowych, stąd też intensywnie eksploatowaną przez humanistykę (i nie tylko) w erze ponowoczesności. W sytuacji opiniowanej pracy istotnym dookreśleniem przedmiotu refleksji jest szczególne miejsce obserwowanego zjawiska – Doktorantka uwagę swoją skupia na mieście stosunkowo młodym, lecz o wielowymiarowej rzeczywistości, szybko wyniesionym do metropolitalnego statusu z nieoczekiwaniem przypisaną jemu rangą administracyjną i kulturotwórczą z powodu gwałtownej industrializacji terenu i równoczesnej jego urbanizacji, ale przede wszystkim wskutek międzynarodowych ustaleń granicznych na nowo modelujących europejską przestrzeń po dramacie pierwszej wojny światowej i tragedii śląskich powstań. Stolica „czarnego kraju” poddana wielorakim przemianom w zakreślonych w pracy ramach czasowych siłą rzeczy odgrywała niejednakową rolę cywilizacyjną i historyczną tak wskutek stawania się miastem wraz z rozkwitającym w regionie przemysłem, jak również przez złożone dzieje polityczne wpisujące to miejsce w losy i dziedzictwo dwu państw i dwu narodów – w latach objętych uwagą najpierw pozostającego w granicach Niemiec, a potem przekazanego Polsce. Ten dualistyczny układ sił i racji społeczno-etnicznych dodatkowo ubarwiała obecność rozmaitych „obcych”, których tutaj przyciągała dostępna praca oraz możliwości inwestowania i pomnażania posiadanych zasobów finansowych. Iście amerykański awans gospodarczy miasta w warunkach wielonarodowości i graniczności zyskiwał niejednorodne oceny przeobrażeń, chociaż – jak ukazała Doktorantka – często standaryzowane pod kątem utrwalonych wyobrażeń, albo założonych celów. Bywało bowiem, że doniosłość zmian, ich kierunek oraz obraną strategię przedstawiali autorzy ideowo zaangażowani.

Wielokierunkowe czynniki sukcesu cywilizacyjnego czyniły z Katowic miasto niezwykle, budowane śpiesznie i z rozmachem, choć pozbawione i odległej przeszłości, i wyrazistych wyznaczników miejskości. Było miejscem z rozmytymi granicami wskutek otoczenia archipelagiem „krainy miast” (s. 153 i nast.), bez centrum z rozproszonymi wertykalnymi elementami, które zazwyczaj je wytyczają (s. 162). W mieście tym widok wspaniałych wież kościelnych nakładał się na pejzaż kominów fabrycznych i szybów kopalnianych, eleganckie kamienice spowijał wszechobecny dym, fabryczny brud i komunalny tumult. Widzialne miasto „na powierzchni” zdumiewające przyjezdnych, a czasem odbierane z odrazą z uwagi na przemysłowy anturaż miało swoje przedłużenie w podziemnych czeluściach, tętniących mozołem pracy ludzkiej i technicznych udogodnień w postaci lin, łańcuchów, walców, czy kół zębatach. (s. 183). Żywioł podziemnego miasta potęgował potrzebę poznania Katowic i ich zobrazowania w reportażach mnożonych po 1922 roku. Od tego czasu dawne, małe niemieckie miasteczko Kattowitz wchłaniały i na różne sposoby odmieniały kształtowane na stołeczne potrzeby polskie Katowice (s. 171-174). Owa nieciągłość, warstwowość miasta i zabiegi dążące do zatarcia jego pierwotnego oblicza kulturowego u nowych gospodarzy wzbudzały – jak wielokrotnie Pani mgr Smyła podkreślała – narastające zaciekawienie. Postrzeganie specyfiki tego zakątka Europy przez przybyszy z ziem polskich zapisane w ich literackich i reporterskich ujęciach w ocenie Pani mgr Marzeny Smyły jawiło się najbardziej zajmująco, frapowało w stopniu wystarczającym, by je zrekonstruować w opracowaniu naukowym poświęconej tej kwestii.

Temat i konkretnie określona optyka wyraźnie zatem wyznaczały pole analitycznych obserwacji przy jednoczesnym zarysowaniu rozległych perspektyw badawczych obejmujących złożony tekstualnie i kontekstualnie obraz rzeczy. Na wstępie trzeba też stwierdzić, że proponowana przez Autorkę dysertacji koncepcja „oglądu” materiału wyrasta z przemian myślenia teoretyczno-metodologicznego w studiach miejskich, które są związane z upadkiem pozytywistycznego wzorca badawczego. W swojej pracy wykorzystuje więc nowe konceptualizacje i narzędzia analityczne, użyteczne w badaniu fenomenu miasta. Jest to wielka wartość tej pracy, wyróżniająca ją spośród wielu śląskoznawczych opracowań z trudem odchodzących od tradycyjnych ujęć i osiągnięć badawczych.

Przedstawiona do recenzji praca składa się z Wprowadzenia, trzech rozdziałów, Podsumowania i imponująco bogatej bibliografii. Logicznie, koherentnie skomponowany i interesująco zaplanowany ze świadomością nowych przełomów w badaniach humanistycznych spis treści zapowiadał ambitne studium. Jego lektura w znacznym stopniu to przypuszczenie potwierdziła.

We Wprowadzeniu Autorka określiła przedmiot, cel i zakres pracy, przedstawiła źródła gromadzące materiały, do jakich sięgała, by poszukiwać – jak zadeklarowała zainspirowana spostrzeżeniami Wojciecha Janoty – „oryginalniejszych ujęć spraw śląskich i ciekawszych fragmentów o Katowicach” niż opisy Gustawa Morcinka (s. 5). Idąc za sugestią Janoty, uwagą objęła prozę dokumentarną, w szczególności drukowaną w prasie o ogólnopolskim obiegu, w podręcznikach szkolnych i turystycznych przewodnikach, którą ogłosili, jak już wyżej odnotowano, autorzy spoza Śląska z jednym wyjątkiem rezerwowanym dla zapatrywania Morcinka. Dodatkowym warunkiem, jaki musiały spełnić teksty dobierane do analizy, było kryterium żywego zainteresowania odbiorców w czasie ich powstania. Szkoda tylko, że intencjonalność tego założenia nie została dostatecznie uzasadniona i potwierdzona. Dobrze byłoby te motywacje lepiej udokumentować.

W rozdziale pierwszym pracy w bardzo udany sposób zaprezentowane zostały ustalenia pojęciowo-definicyjne, pokazujące trudność i złożoność podjętego zadania. Dla Doktorantki kategorią narzucającą pewien porządek interpretacyjny było pojęcie palimpsestu, w pełni odpowiadające istocie miasta bez ciągłości historycznej i terytorialnej, wypiętrzonego w górę i schodzącego do podziemi, z gospodarzami zacierającymi jego przeszłość. Szukając metody Pani Smyła korzystała także z założeń geopoetyki i geokrytyki.

Należy żałować, że Doktorantka nie poszła konsekwentnie tropem wyłożonej w pierwszym rozdziale konceptualizacji i sposobów uogólniania zebranego materiału faktograficznego, szczególnie uwaga ta dotyczy kompozycji drugiego rozdziału, jak i sposobu wyłożenia oraz interpretowania podejmowanych w nim kwestii i wątków tematycznych. Przede wszystkim kategorii operacyjnej nie czyni z pojęcia palimpsestu, jakże przydatnej w tym rozdziale. Zbyt rzadko ono powracało, a jeśli nawet było przywoływane (np. na s. 58, 92, 134, 146), to zamykano je w krótkich stwierdzeniach, typu: „Jej [Kulikowskiej] spojrzenie odsłoniło palimpsestowość tej ziemi”, albo „Holtze ukazał palimpsestową strukturę miasta oraz uchwycił ów moment «niespójnej równoczesności najrozmaitszych zjawisk»”, czy też „Znamienne, że choć przewodnik wydano w 1924 roku to jego autor podawał oprócz polskich, niemieckie nazwy ulic uwydatniając tym palimpsestowość miasta. Podając niemieckojęzyczne nazwy ulic [...] i placów zaznacza ślady obecności Kattowitz w Katowicach”.

Niedostateczna wierność sformułowanym założeniom miała swoje źródła zapewne w kilku przyczynach, m.in. w tym, że Doktorantka dała się pochłonać żywołowi opowiadania o wielu szczegółach kreowanego obrazu Katowic przez kolejno przywoływanych autorów. Duża liczba przykładów bez zbierania podobnych w treści opisów w dostrzegane kontinua sprzyjała poczuciu przytłoczenia relacją. Drugim powodem paradoksalnie było uchwytne

oczytanie Pani mgr Smyłły w licznych opracowaniach na temat rozmaitych strategii portretowania miasta. Jednakże każda z dyscyplin naukowych podejmujących problematykę miasta wносиła swoisty punkt widzenia i tradycje badawcze, co niewątpliwie wpłynęło na bogactwo i zróżnicowanie ujęć teoretyczno-metodologicznych w studiach miejskich. Obfitość założeń naukowych niełatwo ująć w rygor systematyzacji, zwłaszcza że ich geneza, ze względu na tendencje integracyjne we współczesnej nauce, nie zawsze bywa jednoznaczna. W dodatku na liście lektur Pani mgr Smyłły są opracowania przechodzące od modernistycznego spojrzenia na miasto do postmodernistycznego myślenia o rzeczywistości miejskiej. By nie wchodzić w szczegóły należy dodać, że korzystała ze studiów zakorzenionych w ujęciach kulturowych i humanistycznych. Sięgając do prac z dwóch odmiennych kierunków badań raz wzorowała się na metodach o charakterze poststrukturalistyczno-hermeneutycznym (kiedy bazuje na opracowaniach Ewy Rewers, stwarzających możliwość badania miasta jako palimpsestu, Rolanda Barthesa, czy Piotra Kowalskiego; przez niedopatrzenie ten sam cytat Doktorantka raz przypisuje Kowalskiemu – s. 143, by po kilku stronach odesłać do źródłowego Barthesa – s. 151), innym razem na pojęciu kultury wizualnej (kiedy wprowadzała refleksję odwołującą się do ustaleń Waltera Benjamina, czy Umberta Eco koncentrującego się na aspekcie „czytania architektury” – s. 88)

Humanistyczny kierunek badań reprezentowały natomiast włączone do warsztatu Doktorantki prace m.in. Martina Heideggera, Jacquesa Derridy, a z polskich badaczy książka Dobiesława Jędrzejczyka, *Geografia humanistyczna miasta*. Idąc jej tropem Pani Smyłła stawiała w centrum uwagi człowieka jako kreatora świata wartości, rozpatrując miasto nie tyle w aspekcie materialnym, ile w perspektywie „kodów” pozwalających odczytać i znaleźć sens życia Ślązaków, zarówno w wymiarze biologicznym, jak i metafizycznym. Wątki te wzbogacały refleksję o tożsamości miasta, gdy Doktorantka próbowała odkryć istotę lokalnej przestrzeni, traktowanej jako projekcja różnych wartości kreowanych przez wieloraką kulturę mieszkających tu ludzi.

W drugim rozdziale odnotowano kilka odstępstw od przyjętych wytycznych. Zdarzało się, że skrupulatnie zarysowane ramy doboru „bazy źródłowej” były przekraczane. Nie gośćmi regionu a jego mieszkańcami przecież byli Józef Lompa, Karol Miarka (s. 36, 45, 48-52, 63), czy Walenty Roździeński (s. 42 i nast.), na zapisach, których w bogatej reprezentacji Autorka opierała się budując własną narrację przedstawiającą sposoby wizualizacji przemysłowego Śląska u zarania jego mechanizacji i w XIX wieku. Co więcej, nie komentowała sposobów czytania miasta, gdy wewnętrzny odbiór pokrywał się z konstatacjami gości (np. obserwacje Lompy po latach podzielali również Józef Ignacy Kraszewski i Stanisław Bełza – s. 45), ani

wtedy, gdy zdania ich były przeciwstawne (czego spektakularnym przykładem jest opinia Lompy, który w odróżnieniu od przyjezdnych przerażając ich „ognie z 50 kominów” zaliczał do „cudnych widoków” – s. 48). Dziwi to uchybienie, bo Autorka we Wprowadzeniu (s. 5-6) trafnie odróżniała perspektywę oglądu miasta mieszkańca i przybysza, którego – jak zauważała za Elżbietą Dutką – „spojrzenie z jednej strony pozbawione jest wielu obciążeń i emocji, zaś z drugiej często jego obserwacje bywają powierzchowne i stereotypowe”. Nawet bulwersujący Ślązaków tekst Ferdynanda Goetla z dotyczącą ich opinią o „wydziedziczeniu kulturalnym ludu śląskiego” (w odwecie manifestacyjnie na Katowickim Rynku w 1937 roku spalili zbiór czytanek, których był częścią) dawałby Doktorantce podstawy do obrony racji atakowanego literata w drodze przypomnienia podobnej oceny sytuacji w miejscowym piśmiennictwie. I tak refleksję Goetla o niemiecko-żydowskim „charakterze zewnętrznym” Katowic (s. 83) można by zestawić z wywołującym liczne kontrowersje stanowiskiem rodzimego intelektualisty Emila Szramka ogłoszonym w opracowaniu *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. Obaj autorzy rozpoznając skomplikowaną „sprawę Śląska” tak samo nawiązywali do modnej u schyłku XIX stulecia modernistycznej formuły „duszy narodu” (s. 88) żywej zarówno w polskim piśmiennictwie (jako „duch polski narodu”), jak też niemieckim („Volksseele”). Również inna opinia Goetla o katowickich „niby-elegantkach”, którym „wszystko wychodzi «na bakier»” (s. 83-84) nie odbiegała od ganienia w lokalnej prasie tutejszych strojniś z robotniczych kręgów, które naśladowując „paryskie damy” osiągają karykaturalne efekty. Nie zwracałabym na to uwagi, gdyby Doktorantka w trakcie skrupulatnego relacjonowania sposobów konstruowania obrazu Katowic, często łączonych we wspólny wizerunek z innymi miastami regionu, co rusz nie zastanawiała się nad tożsamością miasta. W tym celu, rozszerzając przyjęte założenia poznawcze, sięgała do XIX-wiecznych przekazów autorów niemieckich (w tym obywatela Katowic, jakim był Richard Holtze – s. 54 oraz do tekstów Ernsta Wilhelma Knippla – s. 46). Uważam, że idąc tym tropem rozważania Doktorantki dobrze dopełniłaby krajoznawcza relacja anonimowo piszącego Niemca zatytułowana *Podróż dla przyjemności przez Górny Śląsk (Lustreise durch Oberschlesien)*, któremu przyświecała wypracowana od XVII wieku idea wszechstronnego i obiektywnego opisu świata dla odkłamania wizerunku wcześniej krzywdząco przedstawianej krainy. Autor ten wyruszył na górnośląski szlak przemysłowy, aby rozeznac się w nieznanym Niemcom kraju, w jego materialnym rozwoju i w kulturze mieszkańców, trochę z pokusy zweryfikowania obiegowych opinii sytuujących region po stronie nieokrzesania, trochę z woli oswojenia dzikości tej ziemi, wreszcie z towarzyszącą tym pierwszym dążeniom wolą przetarcia trasy. Swoje korzystne wrażenia z podróży eksploracyjnej ogłosił w „Schlesische Provinzial-Blätter” w 1805 roku.

Rzetelny opis sposobów wizualizacji Katowic poddany został systematyzacji z rozdziale trzecim, w którym powtarzające się tematy i motywy zostały pogrupowane w charakterystyczne serie, ale również ukazane w procesie przemian, co dało podstawy do oczekiwanej analizy obrazowania Katowic według kategorii palimpsestowości. Doktorantka z powodzeniem z „mniejszych” relacji poświęconych poszczególnym fragmentom miasta składała całościowy jego wizerunek. Znaczenie miały wtedy zarówno dokumentowane wizualizacje, jak też doniosłe przemilczenia.

Po zapoznaniu się z tym rozdziałem z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że Doktorantka wykonała zadanie postawione we Wprowadzeniu, bo odtworzyła wizerunek stolicy „czarnego kraju” z mozaiki polifonicznych tekstów. Wyłaniał się z nich wielowymiarowy obraz, w którym poszczególne opisy ze sobą współistniały, często się przenikały, czasami znosiły. Ten dynamiczny dialogowy komunikat poddawał się pytaniom badawczym modelowanym przez metaforę palimpsestu. Warstwy katowickiego palimpsestu jako ciągle nieugruntowane prowokowały do szerokiego spektrum fragmentaryzowanych analitycznych operacji i takiegoż interpretacyjnego instrumentarium.

Pracę zwięźcza logicznie napisane Podsumowanie, celnie wydobywające wnioski z toku myślowego zaprezentowanego w dysertacji, co jeszcze raz potwierdza sąd o właściwej kompozycji omawianej monografii.

Choć w recenzji zwracano uwagę na pewne dyskusyjne ujęcia (które mogą stać się podstawą rozmowy podczas obrony pracy), pisząca te słowa z pełnym przekonaniem i w dobrej wierze może orzec, że rozprawa doktorska Pani mgr Marzeny Smyłły *Stolica „czarnego kraju”. Obraz Katowic w polskim piśmiennictwie do 1939 roku* jest solidnym dokonaniem naukowym. Przynosi świadectwo wielkiej erudycji Autorki, która wzięła na warsztat rozległy materiał egzemplifikacyjny, który opracowywała ze świadomością szeroko rozumianego „zwrotu przestrzennego” w humanistyce oraz z odwagą stawiania własnych hipotez interpretacyjnych i podejmowania polemiki z poprzednikami. Potknięcia warsztatowe są ceną za bogactwo materiałów. Praca Jej istotnie wzbogaca wiedzę, która pozwala lepiej zrozumieć Śląsk i mieszkańców Katowic, co – jak dowodzi skandal z tekstem Ferdynanda Goetla z cyklu *Ludzie i maszyny* – jest argumentem nie do przecenienia. Uznając walory tej monografii, wnoszę o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Krzyszna Kossakowska-Janosz